NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 14 (2555). Wilno Środa 18 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

W mroźne dni styczniowe.

(Od naszego korespondenta).

Ryga, w styczniu 1933 r.

Przyjaźni narodów nie można i nie należy ani wierzyć, ani też—tem bardziej — skwapliwie wyrażać w pozornie konkretnych formułach matematycznych lub rubrykach buchalteryjnych ksiąg handlowych.

Proces zbliżenia różnych psychicznie i kulturalnie społeczeństw, zachodzący na płaszczyźnie ideowo-politycznych i gospodarczych przesłanek — formalnie nie daje się nigdy ustalić i zbilansować w monotonnym nurcie dni powszednich.

Ale przychodzą momenty wielkich prób dziejowych i wtedy więzy, dotąd niepostrzegalne, krzepną dynamicznie, siłą codziennego dorobku, składając się na ogromny wspólny wysiłek lub ofiarę.

Przyjaźń polsko-łotewska, budowana wytrwale w szarym znoju dnia powszedniego nie była — od zarania współżycia obu narodów, czemś, coby się dało zapisać po stronie dochodów jednej ze stron zainteresowanych. Nietylko formalne korzyści, ale — i to przedewszystkiem — **dobrowolnie przyjęta wspólna odpowiedzialność moralna za utrzymanie pokoju na Wschodzie Europy** — stała się podłożem, wytwarzającem atmosferę do zadzierżgnięcia kontaktów i (w dalszych etapach) ścisłej przyjaźni.

Jak każde pozytywne, budujące trwałe wartości, poczynanie, idea zbliżenia polsko-łotewskiego (o którą zdecydowanie i świadomie walczymy ciągle) doznawała i doznaje srogich ataków, dotkliwych często wypaczeń, świadomie inicjowanych przez tych, którym specjalnie na podważeniu jej trwałości zależy.

Korupcja i zła wola są jednak argumentami policzonemi na krótką metę, bardzo krótką. Można wypaczyć rzeczywistość na ograniczonym odcinku działania nieopatrznych, domorosłych polityków, dla których argumentami są jedynie ułamki historycznych wydarzeń, rozwijających się z kinową szybkością na taśmie wielkiej polityki świata. Nie można jednak zakłamać życia w perspektywie jego wielkich wydarzeń dziejowych, wolnych od wszelkich przywar i zaściankowej naleciałości.

W historji zbliżenia polsko-łotewskiego **styczeń 1920 roku** jest jednym z takich wielkich etapów historycznych, których doniosłości dla obu narodów nie da się zaprzeczyć ani też pomniejszyć.

„Istotnie rycerska postawa, z jaką zachowywała się zwycięska polska armja i jej wódz naczelny, z którym nam przyszło tutaj (w Letgalji) współpracować — wytworzyły taką atmosferę, w której *zjednoczenie obu narodów dokonało się w większym stopniu, niżby tego oczekiwać należało.* Ta przyjaźń, zadzierzgnięta w ogniu walki niedawnej, *przyjaźń, której nie przysłoni żadna rzeczywistość* jest dorobkiem poważnym młodego państwa naszego (Łotwy)..."

Tak pisze o okresie owym i jego znaczeniu dla Łotwy jeden z dzienników łotewskich (**Latwijas Kareiwis** — Żołnierz łotewski) we wstępnym artykule pod tytułem „3 stycznia" (dzień zajęcia Dyneburga przez wojska polskie oraz początek wspólnej ofenzywy polsko-łotewskiej na froncie bolszewickim).

Przedtem jednak, nim ze swej strony scharakteryzujemy ogólne **właściwe** znaczenie tego etapu, tej ogniowej próby dla przyjaźni obu narodów, z której wyszły one zwycięsko — posłuchajmy, co mówią o politycznej sytuacji nad Bałtykiem w tym okresie łotewscy mężowie stanu.

S. Paegle, jeden z czynnych współtwórców niepodległości Łotwy, b. minister pierwszego rządu łotewskiego, w swoich nader ciekawych wspomnieniach z niedawnej przeszłości poświęca dużo miejsca okresowi walk o wolność Letgalji.

„Wkrótce po proklamowaniu niepodległości państwa Łotewskiego (18 listopada 1918 roku) — pisze m. m. wyżej wymieniony — prawie całą ziemię łotewską zajęli bolszewicy. Pierwsze pięć miesięcy roku 1919 minęły w natężonej rozgrywce orężnej o wolność Kurzemie (Ziemi Kurów—b. Kurlandji) i Widzeme (Śródziemi — b. Liflandji)...

Rosja sowiecka zwyciężyła była już wtedy wszystkich swoich przeciwników, którzy zagrażali jej dotąd — pisze w dalszym ciągu S. Paegle. Pokonany został Kołczak na Syberji, Denikin na południu, Judenicz — w okręgu Petersburskim... 31 grudnia 1919 r. Estonja zawarła z Rosją przymierze tymczasowe, mające wejść w życie 3 stycznia 1920 roku..."

Starania Tymczasowego Rządu Łotewskiego, skierowane ku odzyskaniu Letgalji na drodze pokojowej — nie dały pozytywnych rezultatów. Tymczasem

...armja łotewska nie była w stanie sama (po ogromnym wysiłku, położonym nad oczyszczeniem Łotwy Centralnej z band krasnoarmiejców i okupacji niemieckiej) podjąć się trudnej misji oswobodzenia Letgalji na drodze walki orężnej.. Estonja, jako sojuszniczka, nie mogła wchodzić już w grę. Dlatego też koniecznie należało podjąć starania, celem przyciągnięcia do walki z bolszewikami innych, może bardziej silniejszych sprzymierzeńców. Takimi na południowym froncie były Polska i, po części, Litwa. Jednoczesne pozyskanie obu tych sprzymierzeńców dla wspólnej walki z bolszewikami nie było możliwe ze względu na ich wrogi stosunek wzajemny. Trzeba było wybierać... Nieporównanie silniejszą była Polska... Litwa też rościła pretensje co najmniej do wschodniej części powiatu Iłłuksztańskiego i Dyneburga, zupełnie otwarcie stawiając to za warunek i cel wspólnej walki (z Bolszewją)... Pozatem Litwa pod względem militarnym była za słabą..."

Tyle p. Paegle, dzisiaj już sędziwy, sumienny historyk łotewski.

Niemniej jednak ciekawe oświetlenie kwestji oswobodzenia Letgalji znajdujemy w innej, wielce ciekawej, poświęconej rozwojowi armji łotewskiej, książce, wydanej w roku 1929 pod naczelnem kierownictwem przewodniczącego Generalnego Sztabu Armji Łotewskiej **gen. Kalejs'a.**

„Utraciwszy jedną sojuszniczkę — Estonję — Łotwa uzyskała inną — Polskę. Ramię przy ramieniu z tem sąsiedniem państwem Łotwa w dalszym ciągu prowadziła wojnę wyzwoleńczą. Zwłaszcza dobrze się ustosunkował względem Łotwy naczelnik państwa polskiego marszałek Piłsudski. Za swoją pomoc Polska miała otrzymać od Łotwy jedynie wikt, potrzebny dla utrzymania żołnierzy polskich, mających wziąć udział w walce o wolność Letgalji..."

Ale najpoważniejszem — zdaniem naszem — i najgłębszem scharakteryzowaniem ówczesnej sytuacji politycznej na Wschodzie Europy jest praca wybitnego dowódcy łotewskiego, **gen. Radzińs'a,** naczelnego wodza armji łotewskiej w okresie lat 1924-29. Precyzując na podstawie źródłowego materjału, ogólne tezy rozwojowe państwa Łotewskiego — naczelny dowódca zbrojnych sił łotewskich poświęca drugi tom swej znakomitej pracy wyłącznie kwestji oswobodzenia Letgalji, poruszając na marginesie tego historycznego aktu przyjaźni polsko-łotewskiej ogólne problemy polityczne.

Należy głęboko zastanowić się nad znaczeniem przytoczonych wyżej myśli, wypowiedzianych przez wybitne postacie politycznego świata łotewskiego, aby zrozumieć, że problem zbliżenia polsko-łotewskiego nie jest li tylko problemem ważnym dla obu narodów zainteresowanych — Polski i Łotwy — że raczej jest on problemem Wschodu Europy, zagadnieniem, na którem gruntować się może i musi rozwiązanie wielu innych, więcej lub mniej ważnych, niemniej zaognionych kwestyj.

Szukanie wyjścia ze ślepej uliczki w jaką zagnało życie cały świat — nakłada na wszystkich, świadomych tragicznej rzeczywistości, obowiązek **odkażania** powojennej cywilizacji ze wszelkich charakterystycznych dla współczesnej epoki mikrobów **niepokoju politycznego,** braku równowagi, zatracenia zmysłu orjentacyjnego i stałości przekonań. Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na **moralne znaczenie sojuszu polsko-łotewskiego.**

Niejednokrotnie też, na łamach „Kurjera Wileńskiego" mówiliśmy o podstawach, warunkujących to przymierze, zakładając, że jedynie na gruncie zgodności zasad i tendencyj politycznych Polacy i Łotysi mają stanowić czynnik pozytywny i całkujący na pograniczu cywilizacji Zachodu ze Wschodem.

Dzisiaj, mówiąc wyżej o zbrojnym akcie przyjaźni polsko-łotewskiej pragnęlibyśmy zwłaszcza podkreślić co następuje: Polska, udzielając pomocy wojskowej w najkrytyczniejszym dla Republiki Łotewskiej momencie nie wymagała od tej ostatniej ani też domaga się obecnie żadnej za to podzięki. **Formalnie** przysługa uczyniona Łotwie **nie obowiązuje tę ostatnią do niczego.**

Są więc z gruntu fałszywe wszystkie te tendencje, których celem jest przyszczepienie na grunt współpracy polsko-łotewskiej, **jakichkolwiekbądź zobowiązań lub podporządkowań się wzajemnych,** wszysko jedno — natury **moralnej,** czy **formalnej!** Ten, który myśli podobne wyraża głośno **nie orjentuje się** zupełnie w sytuacji politycznej, tak pogmatwanej nad Bałtykiem, albo też — **świadomie** szkodzi realizacji idei polsko-łotewskiego zbliżenia.

Fakt wspólnej walki ze wspólnym wrogiem był jedynie węzłem, zacieśniającym przyjaźń narodów.

„Po spełnieniu swego zadania armja polska opuściła zajmowane obszary, znacząc krwią swoich żołnierzy granicę nowego przyjaciela — sąsiada — pisze w jednym z łotewskich dzienników *gen. Kutrzeba,* ówczesny kierownik sztabu wojsk polsko-łotewskich walczących na froncie bolszewickim pod naczelnem dowództwem gen. Rydza-Śmigłego. Zupełnie zrozumiałe dla każdego żołnierza obu armij wspólne strategiczne interesy w walce o wolność naszą i waszą — przyprowadziły do polsko-łotewskiego przymierza broni, jak również oba narody do sojuszu, który je związał mocniej niż wszystkie inne polityczne posunięcia konjunktury".

Tak mówi jeden z tych żołnierzy, którzy nad brzegiem Dźwiny pod Daugawpilsem, walczyli o wolność i niepodległość zaprzyjaźnionej Łotwy.

Pozostaje nam jedynie kornie pochylić głowy na wspólnych cmentarzach polsko-łotewskich, na których spoczywają prochy pierwszych pionierów idei zbliżenia polsko - łotewskiego, świadcząc, że pozostawili oni nam testament nakazujący kontynuować realizację idei zbliżenia aż do zupełnego jej urzeczywistnienia.

Wspólne cmentarze niech staną się moralną oporą naszych wspólnych poczynań.

M.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS" O REWIZJONISTYCZNYCH TENDENCJACH NIEMIECKIH.

„Lietuvos Aidas" w Nr. 11 pisze:

Przed kilku dniami Radjo niemieckie z Hamburga transmitowało wiec zwołany pod hasłem „Deutsches Memelland". Były burmistrz kłajpedzki, a obecny burmistrz miasta Rostock dr. Grabow i b. minister niemiecki dr. Gessler wygłosili przez radjo hamburskie odpowiednie przemówienia, wykazując, że obszar Kłajpedy jest krajem niemieckim, zaś ludność obszaru Kłajpedy to „echt deutsches Volk".

Niemcy doskonale wiedzą, że litewskość istnieje nietylko na obszarze Kłajpedy lecz i z z drugiej strony Niemna. Wystarczy zresztą przypomnieć podręczniki niemieckie z 1917 r., w których wyraźnie się pisało, że obszar Kłajpedy i okolic stanowi Litwę Pruską, że pierwotnie zamieszkiwali obszar ten Litwini, że jeszcze w 1917 r. było tu 100 tys. mówiących po litewsku ludzi. Tymczasem dziś głoszą Niemcy, że Litwinow w Kłajpedzie niema.

Akcja niemiecka zmierza z jednej strony w kierunku politycznego rewizjonizmu, z drugiej zaś w kierunku burzenia prawdy historycznej.

W obliczu tych faktów Litwini powinni traktować sprawę kłajpedzką, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Litwa winna czuwać nad swą granicą i stworzyć t. zw. kwestję zachodnią. Każda napaść niemiecka na litewską Kłajpedę winna być odparta i zdemaskowana. (Wilbi).

Odmówienie wizy prof. Szymańskiemu

Władze kowieńskie odmówiły wizy prof. Szymańskiemu na wjazd do Litwy mimo iż uprzednio zgodziły się na jego przyjazd. Prof. Szymański zmuszony jest zatem zawrócić z Dyneburga.

Jak donosiliśmy prof. Szymański miał zamiar udać się do Kowna na zaproszenie litewskiego świata naukowego celem wygłoszenia odczytów na uniwersytecie.

Lloyd George nie chce być bezczynny.

LONDYN, (Pat). Lloyd George obchodzi dziś 70-tą rocznicę urodzin. Zapytany, czy zamierza jeszcze powrócić do kierownictwa partją, oświadczył, że nie zamierza objąć stanowiska leadera, ale że nie ustanie w dawaniu krajowi swych rad i wskazówek, niezależnie od tego, czy znajdą one uznanie, czy nie.

Rokowania japońsko-sowieckie

o pakt nieagresji.

MOSKWA, (Pat). „Tass" wydał komunikat o przebiegu ostatnich rokowań sowiecko-japońskich o pakt nieagresji. Rząd japoński w nocie z 13-go grudnia 1932 r. odpowiedział odmownie na propozycję zawarcia paktu w danym momencie, proponując uprzednie załatwienie spraw, które mogłyby stać się przedmiotem konfliktu między obu krajami. Wysunął między innemi propozycję utworzenia japońsko sowieckiego mandżurskiego komitetu celem niedopuszczenia do ewentualnych incydentów pogranicznych. Rząd sowiecki w nocie z dnia 4 stycznia polemizuje między innemi z tezą japońską o uprzedniem rozstrzygnięciu wszelkich spraw spornych, uważając że nie zabezpieczy to przed powstaniem tego rodzaju kwestyj w przyszłości. Nota stwierdza dalej, że pomiędzy Rosją a Japonją nie będzie żadnych sporów, których nie możnaby rozstrzygnąć w drodze pokojowej. W razie przestrzegania zobowiązań nie zajdą żadne incydenty pograniczne. W końcu nota sowiecka wyraża swą zgodę na rozpatrzenie propozycji japońskiej w sprawie utworzenia komitetu mandżurskiego.

Nowy gabinet w Grecji.

Venizelos na czele rządu.

ATENY (Pat) Wobec trudności na jakie natrafił Cafandaris przy tworzeniu nowego rządu, prezydent republiki powierzył tworzenie nowego rządu Venizelosowi, któremu udało się sformować nowy rząd w bardzo krótkim czasie. Lista gabinetu przedstawia się jak następuje: prezes rady ministrów — Venizelos, sprawy zagraniczne — Michalakopulos, sprawy wewnętrzne Marys, finanse — Cafandaris, komunikacja — Popandrui, rolnictwo i gospodarstwo narodowe — Papanastasiu wojny — Katechakis. Nowy rząd złożył już przysięgę.

Dziennik estoński o Wilnie i o konferencjach wileńskich Marszałka Piłsudskiego

Korespondent warszawski, najpoczytniejszego dziennika estońskiego „Paevaleht" bawiący w Wilnie wysłał do Tallina korespondencję z Wilna pt. „Coś wisi w powietrzu..." W artykule tym z dn. 12 bm. korespondent donosi iż „Marszałek Piłsudski, który decyduje o najważniejszych posunięciach Polski, spędził kilka dni w Wilnie, konferując tutaj z wojewodą Beczkowiczem. Na konferencję do Wilna przybył również minister spraw zagranicznych Beck. Po podobnych konferencjach marszałka następują zwykle doniosłe decyzje rządu polskiego. Opinja publiczna — prasa — rzadko bywa informowana o rzeczywistym przebiegu wszelkich konferencyj i prawdziwych zamiarach rządu. Konferencja Marsz. Piłsudskiego zaintrygowała wszystkich w Wilnie. Mniej dokładnie o polityce poinformowane społeczeństwo sądziło iż konferencja dotyczyła przedewszystkiem zagadnienia litewskiego i oczekiwała zwrotu stosunków polsko-litewskich, tembardziej, że w prasie litewskiej ukazał się znamienny artykuł dr. Józefa Puriekisa.

Nikt się tu jednak poważnie narazie nie liczy ze zmianą polityki litewskiej. Ostatnie artykuły prasy litewskiej uważać należy jedynie za manewr polityczny. Litwa bowiem pragnie wytargować znaczne kontyngenty od Niemiec dla eksportu litewskiego. Pragnienie znacznego odłamu społeczeństwa polskiego nawiązania normalnych stosunków z Litwą, pozostanie nadal niezaspokojone. Ludność Wilna, która aczkolwiek bezapelacyjnie w większości jest polską, (Litwinów i język litewski ledwie daje się zauważyć w Wilnie) pragnie otwarcia granic ku wspólnej korzyści.

Ważna dla polityki polskiej placówka dyplomatyczna w Rydze, w którem to mieście krzyżują się wpływy Rosji, Litwy, Niemiec, Polski, jest nie obsadzoną. Na placówkę tę marszałek upatrzył podobno wojewodę Beczkowicza, który aczkolwiek nie pracował dotąd w dyplomacji, posiadając jednak zaufanie marszałka, wyjechałby uposażony w specjalne pełnomocnictwa.

Konferencja Warszawska państw rolniczych nie urzeczywistniła pokładanych nadziei. Dzisiaj sprawa stworzenia bloku państw rolniczych Europy wschodnej, jest aktualniejsza niż kiedykolwiek.

Świat powrócił znów do przedwojennego koncertu wielkich mocarstw, nie liczących się z opinją reszty Europy. Obecnie najbardziej niebezpiecznym jest imperjalizm Niemiec. Państwa Europy Wschodniej powinny zwrócić całą swoją uwagę na zachód, aby głos ich w decydującej chwili nie pozostał głosem wołającym na puszczy. W młynie wielkich światowych planów gospodarczych łatwo paść może ofiarą państwo, zbyt słabe, aby mogło stawiać silny opór w chwili, gdy w „imię dobra ogólnego" zechcą go obrabować terytorjalnie i ekonomicznie!"

—o—

Straszliwy obraz nędzy i głodu.

List z Rosji sowieckiej.

Z Dzisny piszą: Niejaki Siedłowski mieszkaniec jednej z wsi powiatu dziśnieńskiego otrzymał od swego krewnego z okolic Permu, z pewnej miejscowości na Uralu, list. Autor listu zbiegł swego czasu do Sowietów. List swój rozpoczyna życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia zauważając z goryczą, iż zapomnieć musi o świętych, gdyż w Sowietach spędza swe młode lata w nędzy. Cierpi bardzo często głód, ciężko pracuje aby zarobić na głodową porcję żywności, każdy kawałek razowego chleba bierze do ręki z radością. Dalej pisze, że jakkolwiek w domu żył w trudnych warunkach to jednak gdyby wiedział co go czeka w ZSRR nigdyby nie zamienił swej rodzinnej wsi na obczyznę.

Sytuację jego pogarsza fakt, że wszyscy uciekinierzy przebywający w Rosji zaliczani są do rzędu zesłańców, traktowanych z wielką nieufnością. Bolszewicy niedowierzają im i podejrzewają zwłaszcza od czasu, kiedy niektórzy ze zbiegów poczęli sowietom szkodzić i uciekać zpowrotem do Polski. Warunki życiowe tych „zesłańców" pogorszyły się od tego czasu znacznie. Otrzymują na całodzienne wyżywienie tylko 800 gr. chleba i obiad, składający się z 200 gr. chleba i talerza postnej kapusty. Dodatek w postaci 2 kg. kaszy miesięcznie został odebrany.

Z zarabianych 120 rubli na miesiąc nie można nic kupić ani na rynku ani w kooperatywie wobec wysokich cen. W wolnym handlu 1 kilogram chleba razowego kosztuje 5 rubli, a tłuszczów zupełny brak, nie można ich kupić nawet za 100 rb. kilogram. Odzieży również niema to co otrzymują, starczy — jak pisze autor listu — zaledwie „dla przykrycia nagości". Lecz na ubranie nikt już w ZSRR nie zwraca uwagi, myśląc jedynie o kawałku chleba. Żywność wydawana jest na kartki w tak małej ilości, że nie starczy na zaspokojenie głodu, wobec czego ludność buntuje się, domagając się pożywienia i gotowa jest na wszystko dla zdobycia kawałka chleba. Kartofel w Rosji ma taką samą cenę, jak *takiejże wielkości kawałek czekolady w Polsce.*

W końcu autor listu nadmienia, że gdyby mógł zobaczyć się z rodziną, opowiedziałby więcej o stosunkach panujących w ZSRR, ale przekonany jest iż nie wierzyliby mu.

Rezolucje konferencji porozumienia polsko-czechosłowackiego.

WARSZAWA (Pat) Na trzeciem posiedzeniu konferencji porozumienia prasy czeskosłowackiej i polskiej powzięto jednomyślnie szereg rezolucyj.

Konferencja porozumienia prasowego polsko-czeskosłowackiego stwierdza, że wzajemne stosunki polsko-czeskosłowackie rozwijają się stale w kierunku coraz realniejszej i płodniejszej współpracy we wszystkich dziedzinach wspólnych zainteresowań. Wspólność zainteresowań obudwu państw polega przedewszystkiem na utrzymywaniu i utrwalaniu podstaw ich dobrobytu, stworzonych przez traktat pokojowy.



Ilustracja nasza przedstawia członków Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego przy stole obrad.

Obydwa nasze narody zgodnie bronią nowej Europy, która, w porównaniu z przeszłością stanowi lepszy i sprawiedliwszy układ stosunków międzynarodowych. Dlatego dążenia rewizjonistyczne obydwa narody uważają za atak na porządek europejski, oparty na ideałach wolności, prawa i sprawiedliwości.

Rezolucja podkreśla, że usiłowania zmian terytorjalnych, skądkolwiekby pochodziły i przez kogokolwiek były by popierane, zagrażają nietylko tym państwom, których bezpośrednio dotyczą, ale także przedstawiają bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i całego świata. Porozumienie prasowe polsko-czeskosłowackie oświadcza, że uwagi te, w których się wyrażają wspólne przekonania dziennikarzy polskich i czeskosłowackich jako wyrazicieli opinji publicznej obu krajów, zawierają również linje wytyczne dalszej pracy w służbie wspólnych zainteresowań obu narodów i państw.

Szczątki ułanów zamordowanych przez bolszewików w 1920 r.

RÓWNE (Pat). W miasteczku Klewań, niedaleko Równego, na podwórzu jednego z mieszkańców, odkryto przed kilku tygodniami szczątki zwłok trzech ułanów polskich, zamordowanych w czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920. W dniu dzisiejszym z inicjatywy Związku Strzeleckiego odbył się uroczysty pogrzeb ofiar barbarzyństwa. W pogrzebie wziął udział batalion honorowy załogi z orkiestrą, oddział Zw. Strzeleckiego, osadnicy wojskowi i tłumy miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej.

KONFLIKT CHIŃSKO-JAPOŃSKI na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA (Pat). Wczoraj po południu zebrał się pod przewodnictwem belgijskiego ministra spraw zagranicznych komitet dziewiętnastu nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów. Sekretarz generalny sir Drummond złożył sprawozdanie o odbytych od czasu ostatniej sesji komitetu rozmowach z delegatami Chin i Japonji, zaznaczając w szczególności, że rząd japoński zbadał nową formułę postępowania rozjemczego między Chinami a Japonją celem umożliwienia załatwienia konfliktu mandżurskiego. Niektórzy mówcy wyrazili niezadowolenie z powodu powolności obrad Ligi Narodów w tej sprawie i domagali się od Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów decydujących rozstrzygnięć. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się we środę. Zajmie się ono odpowiedzią rządu japońskiego.

Demonstracja przeciwko Japonji.

BERLIN, (Pat). — W poniedziałek wieczorem obrzucono kamieniami okna mieszkania japońskiego attache wojskowego w Berlinie. Jeden ze znalezionych kamieni owinięty był w kartkę z napisem: „Młodzież rewolucyjna w Berlinie chroni Związek Sowiecki przeciwko japońskim podżegaczom do wojny".

Konferencja skrócenia czasu pracy.

Generalna dyskusja.

GENEWA (Pat). Konferencja w sprawie międzynarodowego skrócenia czasu pracy zakończyła dziś generalną dyskusję. Przemawiał między innemi delegat pracodawców polskich Szydłowski oraz polski rzeczoznawca robotniczy Szurig. Delegat Szydłowski podkreślił, że jedynie zastosowanie szeregu międzynarodowych reform natury politycznej i ekonomicznej pozwoli przezwyciężyć kryzys. Mówca podkreślił, że skrócenie czasu pracy bez odpowiedniej zniżki zarobków robotniczych mogłoby spowodować wzrost cen wyrobów przemysłowych, wskutek czego nastąpiłoby dalsze zwiększenie rozpiętości między cenami na artykuły przemysłowe i rolne i pogłębienie kryzysu. Z tego też względu mówca wypowiedział się przeciwko proponowanemu skróceniu czasu pracy.

Delegat Szurig polemizował z tezami liberalnemi grupy pracodawców, dowodząc, że polityka kartelowa wielkiego przemysłu jest zaprzeczeniem tych tez oraz wskazuje na to, że zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy byłoby znacznym krokiem naprzód na drodze do prowadzenia gospodarki zorganizowanej.

Następny mówca dyrektor międzynarodowego biura pracy Butler stwierdził, że powszechny wzrost bezrobocia nakazuje szukać dróg walki z kryzysem w skali międzynarodowej. Skrócenie czasu pracy wydaje się być uzasadnione faktem niewątpliwego istnienia bezrobocia technologicznego, to jest wywołanego postępem racjonalizacji i mechanizacji pracy. Mówca sądzi, że przemysł zdoła przezwyciężyć trudności techniczne, które nasunie skrócenie czasu pracy. Trudności ekonomiczne tej reformy wywołane możliwościami wzrostu kosztów produkcji wskutek powszechnego skrócenia czasu pracy nie są tak poważne by mogły odstraszyć od podjęcia konkretnej akcji walki z bezrobociem.

Skrzypek.

Ulica. — W mrocznej bramie wychudła postać skrzypka. Z pod skostniałych od zimna palców, przebiegających z trudem jękliwe struny, płynie martwa melodja. Iskrzącemi oczami, pełnemi chorobliwych błysków, spogląda namiętnie na przechodniów. W prawo, na ukos, ujrzał jakąś „futrzaną damę". Serce silniej zabiło. Może ona... —

Rozpętał akordy — jeden, drugi, trzeci, coraz gwałtowniejsze, pełne słońca, nadziei i wiary...

Minęła chwila oczekiwania. Przeszła. — Nie spojrzała. Szalony ból ścisnął go za gardło. Na twarz, zoraną bruzdami lat, wystąpiły krwawe rumieńce — czoło pobladło — muzyka przycichła. — Buntowniczy dreszcz przebiegł po ciele. Ulica zawirowała w oczach. Gdzieś w głębi mózgu tłoczyły się rozpierzchłe myśli.

Nędza — śmierć — ludzie — serca — dusze — Bóg — szaleństwo!...

Chciał krzyczeć. Lecz przemógł płonący gniew. — Zacisnął kurczowo zęby. — Zbielałe usta szeptały nerwowo wieszcze słowa „co czuję inni uczuć chcieliby daremnie, chcąc mnie sądzić nie ze mną być trzeba, lecz we mnie".

I grał dalej i znów spoglądał na ludzi, szukając w szarej masie litościwego serca.

Włodz. Umlastowski.

—o—

Nagroda za wymowę adwokacką.

Na wzór tak licznych we Francji nagród literackich grupa sprawozdawców sądowych i reporterów kryminalnych w Paryżu postanowiła ufundować specjalną nagrodę za wymowę adwokacką p. n. „Prix Démosthenes".

Ta „nagroda Demosthenesa" udzielona zostanie po raz pierwszy z początkiem najbliższego roku sądowego t. j. w listopadzie 1933 za najlepszą mowę obrończą, wygłoszoną w ciągu poprzedniego okresu przez adwokata lub adwokatkę poniżej 40 lat.

W skład członków jury „nagrody Demosthenesa" wchodzą najsławniejsi sprawozdawcy sądowi, (którzy niejednokrotnie zdobyli już sobie nazwiska w literaturze pięknej, jak Guy Mazelin, ostatni laureat nagrody Goncourtów, André Salmon, Geo London i inni.

Prace Komisyj Sejmowych.

Dalsze obrady nad budżetem M. S W. Ponowne przemówienie min. Pierackiego.

WARSZAWA (Pat). W dalszym ciągu obrad wczorajszych sejmowej komisji budżetowej przemawiali posłowie: Łucki (Kl. Ukr.), minister spraw wewnętrznych Pieracki, Wierczak (Kl. Nar.) Ciołkosz (PPS), Duch (BB), Bielecki (Kl. Nar.) Pułjan (Ch. D.) Polakiewicz (BB), Rozmarin (Koło Żyd.) Sanojca (BB), Kornecki (Kl. Nar), Stroński (BB)

Następnie minister spraw wewnętrznych Pieracki dał wyczerpujące wyjaśnienie w kwestjach poruszonych w toku dyskusji. Rozumiem — mówił p. minister — że w tej dyskusji musi być atak na ministra spraw wewnętrznych, gdyż jest to zwyczajem, że wszyscy ministrowie muszą wysłuchać tych zarzutów. Zwracam uwagę, że we wszystkich sferach ludności niema ani cienia tego wrogiego stosunku do administracji, jaki przejawiał się w przemówieniach w tej sali. Szczególnie ostre zarzuty spotkało, jak corocznie, stosowanie przepisów o stowarzyszeniach, zgromadzeniach i przepisów prasowych.

Mówiąc o OWP. minister zaznaczył że struktura OWP. była pod względem prawnym nieuregulowana, bo raz chciano uchodzić za stronnictwo polityczne, raz za stowarzyszenie. W programie oficjalnym OWP. zakreślił sobie hasła, które z początku nie budziły nieufności, lecz pod przykrywką tych haseł przywiecały inne tendencje. Minister wymienia różne wypadki, w których występowali członkowie OWP. jak zerwanie godła państwowego, zaburzenia podczas imienin Marszałka Piłsudskiego, przygotowanie rozruchów bezrobotnych, różne awantury uliczne przy obchodzie święta niepodległości, odezwy, ulotki. Te wykroczenia skłoniły władze do rozwiązania OWP. w tych województwach, gdzie były te wypadki.

Przechodząc do spraw policji stwierdza p. minister, że każde nadużycie jest najostrzej karane i oddawane sądom. Co się tyczy strajków, to jeżeli strajk jest polityczny, t. j. wymierzony przeciw państwu, nie może być tolerowany, jeżeli zaś ma charakter ekonomiczny, to władze bezpieczeństwa nie wtrącają się dopóki nie dochodzi do ekscesów

W sprawie ukraińskiej i wogóle mniejszości narodowych, rząd stoi nadal na stanowisku wyłuszczonem w deklaracji ministra z dnia 16 bm. Ogólna linja współżycia polsko-ukraińskiego musi być przeprowadzona, czy to się podoba, czy się nie podoba nacjonalistom z tej i tamtej strony. Istnieją poważne trudności i chwilowe podrażnienie z powodu ubolewania godnych wypadków w Małopolsce Wschodniej. Minister stwierdza jednak, że zwłaszcza przywódcy ukraińscy postępują w tyle za społeczeństwem, które już zastosowało się do ogólnych wytycznych współżycia

W stosunku do Żydów rząd w myśl zeszłorocznego oświadczenia ministra, stosuje zasadę zupełnej równości praw. Panowie z Klubu Narodowego zaaplikowali jako formę rozwiązania zagadnienia żydowskiego bicie Żydów. Rząd musiał ingerować.

Po końcowych wyjaśnieniach referenta Pączka budżet ministerstwa wraz z dwiema poprawkami referenta przyjęto w drugiem czytaniu.

Budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa na wtorkowem posiedzeniu rozpoczęła debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca tego budżetu poseł Stroynowski (BB), zastanawiając się nad sytuacją gospodarczą świata w związku z przeżywanym kryzysem, oraz nad polityką agrarną poszczególnych państw, podkreślił, że liczyć się musimy z tem, że **dalsze możliwości rozwoju zapewni raczej tylko rynek wewnętrzny, pod warunkiem zwiększenia siły nabywczej spożywcy,** która zależna jest od rozmiarów urbanizacji i stopnia rozwoju przemysłu i handlu. Mówiąc o polityce zbożowej, referent zwrócił uwagę, że dla rolnictwa ważne jest utrzymywanie cen w okresie realizacji zboża i dlatego wskazany jest premjowany wywóz.

Wypłacalność rolnictwa — mówi dalej referent — **zmniejszyła się**. Przedsięwzięto cały szereg środków ratunkowych, które referent omawia kolejno. Również konieczne jest stworzenie bardziej **zasadniczych norm przeprowadzenia całej akcji krótkoterminowego oddłużenia rolniczego, tak bankowego, jak i prywatnego.**

Po przemówieniu referenta zabrał głos **minister rolnictwa Ludkiewicz.** Oszczędności w budżecie Ministerstwa Rolnictwa umożliwione zostały połączeniem 2 ministerstw w jedno oraz przez reorganizację w urzędach ziemskich. Kryzys światowy w roku bieżącym pogłębił się. Produkcja rolna utrzymała się na tym samym poziomie, natomiast pogorszyły się warunki popytu oraz stosunki finansowo - kredytowe. W naszym bilansie handlowym mamy **spadek eksportu rolniczego w 11 miesiącach 1932 roku o 375 miljonów zł.,** czyli 49,5 proc. Najbardziej dotknął ten spadek artykuły zwierzęce. Eksport masła spadł o 93 proc., mięsa o 87,1 proc., trzody chlewnej 57,5 proc. Jednocześnie dzięki polityce celnej oraz reglamentacji przywozu obniżył się przywóz rolniczy do Polski. Musimy być przygotowani na to, że ceny artykułów rolniczych nadal pozostaną niskie. Rząd w ostatnich zarządzeniach zmierza do zrealizowania programu, który przedstawił prezes Rady Ministrów w Sejmie dnia 15 grudnia roku ubiegłego.

Obniżono stopę procentową Banku Polskiego, stopę legalną i bankową oraz procent od długów pieniężnych małej własności rolnej. Przez szereg miesięcy toczyła się dyskusja w sprawie obniżenia cen na odcinku monopoli i przesuwa ją konsekwentnie na te działy produkcji przemysłowej, gdzie poziom cen uznano za nadmierny. W najbliższym czasie nastąpi obniżka taryf kolejowych na pewne produkty rolne. I tak — taryfa zbożowa na odległościach do 100 km będzie prawdopodobnie zniżona o 25 proc. a na dalszych odległościach o 10 proc. dla zboża i mąki.

Wielką uwagę rząd przywiązuje do rozbudowy naszych stosunków handlowych. Wzięliśmy udział w organizacji porozumienia międzynarodowego w sprawie handlu drzewnego. Prowadzimy politykę współpracy państw bloku rolniczego.

W najbliższym czasie nastąpi wprowadzenie w życie Izb Rolniczych. Powołano do życia samorząd rolniczy i zapewniono mu skromne narazie środki. W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego przystępujemy do uporządkowania, uregulowania tego, co zrobiono w latach ubiegłych. Akcja parcelacyjna, odbywająca się na podstawie ustawy z 1925 roku nie mogła dać dobrych wyników gdyż ta kompromisowa ustawa powołała do życia szereg gospodarstw nieudałych.

Pan minister szczegółowo omawia zagadnienie parcelacyjne i związane z tem sprawy finansowe.

Stan produkcji drzewnej przedstawia się tak źle, że wymaga środków dla przywrócenia rentowności produkcji leśnej. Produkcja drzewna ZSRR stale wzrasta i doszła do 20 metrów sześciennych. Konieczne więc są w zakresie polityki drzewnej specjalne zarządzenia, mogące utrzymać dotychczasowy stan posiadania na rynkach zagranicznych.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Tajemnica Sowieckiego Banku Państwowego.

REWELACJE „NIEWOZWRASZCZEŃCA".

W prasie pojawiają się perjodyczne wiadomości o coraz to nowych „złotych pociągach", któremi wywożone jest złoto z Rosji Sowieckiej zagranicę. „Złote wagony" przejeżdżają zazwyczaj przez Rygę, skąd najczęściej skierowywane są do Berlina, a rzadziej już do Londynu.

Jak jest to złoto przewożone i jak strzeżone w Moskwie, wszystko to osłonięte jest tajemnicą, której rąbek odchylił częściowo P. Janiszewskij, były urzędnik sowieckiego banku państwowego, który stał się „niewozwraszczeńcem". Nie usłuchał rozkazu powrotu do ZSRR., czem oczywiście zerwał węzły, jakie łączyły go z Moskwą. W tych dniach Janiszewskij wygłosił w Berlinie odczyt o stanie finansowym Sowietów. W Berlinie też zamierza wydać książkę p. t. „W służbie Sowieckiego Banku Państwowego". Książka ta wyjdzie już w najbliższym czasie w języku niemieckim.

CZERWONE „L".

P. Janiszewskij opowiada, że od początku istnienia t. zw. emisyjnej sekcji Banku Państwowego ani jeden członek jego zarządu, nie mówiąc już o zwykłych szefach oddziałów nie był dopuszczony do tresorów banku w Nieglinnej ulicy, gdzie ukrywano złoto i inne drogie kruszce, jak również papiery wartościowe. Pierwszy bilans banku państwowego i jego oddziału emisyjnego, w którego aktywach figurowały zapasy złota dochodzące do miljarda złotych rubli wartości, opracowany był nie na podstawie aktów dokonanych przy przeglądzie kruszcu i drogocennych przedmiotów, ale według zwykłych zapisków Politbiura. Zapiski te pisane były na maszynie do pisania a akt ten wcale nie był podpisany: zamiast podpisu, widniała tam czerwona litera „L", co wówczas oznaczało „Lenin". Akt ten wedle zwyczaju po sporządzeniu bilansu oddany został Politbiuru — zpowrotem.

POD OSŁONĄ NOCY W PODZIEMIACH SKARBCA.

Wszyscy członkowie zarządu i dyrektorowie oddziałów,—zauważa Janiszewskij— długo zastanawiali się nad tem, ile właściwie złota może znajdować się w tresorach, ale nikt nie mógł dowiedzieć się prawdy. Nawet najmocniejszy wówczas przewodniczący Banku Państwowego Szajnman wiedział o zapasach złota tyle, ile powiedział mu Lenin. — Klucze od tresorów znajdowały się na Kremlu, a jeżeli złoto trzeba było dokąd wysyłać przybywali z Kremla pełnomocnicy Lenina i schodzili z trzema agentami GPU. do piwnic skąd przyniesiono worki ze złotem do gabinetu dyrektora. Tu sporządzano akt, złoto ważono i pod silną eskortą wysyłano na dworzec, skąd kierowano do Rygi lub Piotrogrodu, aby tam załadować na okręt.

ZAPISY KSIĄŻKOWE — TYLKO NA ROZKAZ POLITBIURA.

Wszystkie zapisy w bilansach Banku Państwowego i oddziału emisyjnego dokonywane były — mówi dalej Janiszewskij — na podstawie spisu Politbiura. Po Leninie funkcję wydawania kluczy od tresorów objął Stalin. Za czasów Lenina — ciągnie dalej Janiszewskij — wysłaliśmy wszystkiego około sześć transportów złota w dosyć wielkich partjach. Pewnego razu wysłano Krasinowi złota za dwa miljony funtów szterlingów. Operacje złotowe zapisywały się w oddziel nej tajnej księdze, przechowywanej w ogniotrwałej szafie w głównej kasie. W księdze tej po stronie „kredit" zapisywano sprzedaż n. p. „londyńskiemu Arkosowi", „berlińskiemu torgpredstwu", „sztokholmskiemu torgpredstwu", a po stronie „debet" — przekaz od centralnej kasy Gosbanku (Banku Państwowego).

W roku 1924 rozpoczęło się mniej więcej normalne wydobywanie złota w sowieckich kopalniach, jak również w koncesji „Lena Goldfields". Cyfry odnoszące się do tej produkcji przechowywane były w tajemnicy, ale wiadomem było, że wydobywa się zaledwie 30 proc. tego, co wydobywano w latach przedwojennych. W roku 1924 — mówi dalej Janiszewskij —rozpoczęto wywóz złota zagranicę. Dużo złota wywożono zwłaszcza do Niemiec. Wysyłka uskuteczniana była zawsze tak jak za Lenina t. j. według rozkazu Politbiura.

ILE I DOKĄD ZŁOTO WYWIEZIONO.

W ciągu trzech lat, 1927, 1928 i 1929 wywieziono zagranicę złota za 390 miljonów rubli. 90 proc. tego złota wysłano pod adresem Banku Rzeszy w Berlinie. Operacje te zazwyczaj dokonywane były w nocy, aby ludność miejscowa nie dowiedziała się, że złoto rosyjskie wywożone jest z kraju.

Według zapisków książkowych Banku Państwowego — powiada Janiszewskij — Bank Rzeszy w Berlinie w ciągu dziewięciu lat, od r. 1923 do 1930—31 otrzymał za przeszło miljard marek złota sowieckiego, banki londyńskie za 600 miljonów marek, skandynawskie i amerykańskie banki za 650 miljonów marek.

Pod koniec swego odczytu, Janiszewskij oświadczył, że jego zdaniem w tresorach Sowieckiego Banku Państwowego pozostały tylko znikome zapasy złota.

Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że wywody Janiszewskiego rewelacyjnie podziałały na koła finansowe, które utrzymują stosunki z Sowietami.

Zniżki na przewóz produktów rolniczych.

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo komunikacji przyznało znaczne zniżki na przewóz artykułów rolniczych poza zniżkami wprowadzonemi już swego czasu.

I tak na przewóz zboża, nasion roślin strączkowych do 100 klm. zastosowana będzie zniżka 25 proc.

Na przewóz zboża i mąki powyżej 100 klm. — 10 proc. zniżki — ziemniaków — 16,7 proc. otrębów, kuchów i t. p., paszy treściwej do 100 km. 20 proc., ponad 100 km. — 10 proc. grochu, fasoli do Zagłębia Węglowego 30 proc. przesyłek wagonowych mleka do większych ośrodków spożywczych 48,1 proc., ryb w przesyłkach drobnicowych 25 proc., drobiu żywego i bitego 20 proc., sera krowiego 41,2 proc., sadzonek, szczepów i drzewek owocowych, leśnych, ogrodowych 30,3 proc.

Dalsze zniżki wynoszą na: konopie i len niemiędlony na eksport 66,1 proc. len i konopie międlone, lecz nie czesane na eksport 23,2 proc., pakuły na eksport 49,4 proc., nasiona i sadzonki na eksport 30 proc.

Jaja w przesyłkach drobnicowych 15 proc. zniżki.

Wykopaliska w Herculanum.



Prace około odkopania zasypanych za czasów panowania cezarów miast Pompei i Herculanum postępują obecnie, szczególnie pod wpływem Mussoliniego, w bardzo szybkiem tempie. Odkopywane są nietylko poszczególne domostwa, ale nawet całe ulice, a także i dzielnice.

Na zdjęciu naszem widzimy piękną marmurową podstawę stołu ogrodowego, znalezioną pod grubemi warstwami lawy, która zazdrośnie kryje tajemnice olbrzymiego grobowca, kwitnącego ongiś wspaniałego miasta imperjum rzymskiego.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Krwawa bitwa na wsi.

Wieś Łuszczewicze, gm. komajskiej, stała się onegdaj terenem burzliwego zajścia. Kilku mieszkańców tej wsi wszczęło ze sobą spór na tle porachunków osobistych.

Do zwaśnionych przyłączyli się inni sąsiedzi, którzy podzieliwszy się na dwie grupy od słów przeszli do czynów.

W ruch poszły kije, noże, sierpy i iny sprzęt rolny. Nie pomogły krzyki i błagania zgromadzonych kobiet, które starały się wszelkiemi siłami uspokoić swoich mężów i synów. Rozpaleni walką wieśniacy wydobyli wreszcie z kryjówek „obrezanki" i zaczęła się walka. Dopiero kiedy padło kilka ofiar z obydwuch stron walkę przerwano. Na polu „chwały" legł Juljan Stańczyk ugodzony nożem w plecy oraz rażony kulą w pierś Bolesław Czapla ciężko ranny oraz trzech innych wieśniaków odniosło lżejsze rany.

O krwawej bójce zaalarmowano posterunek policji w Komajach skąd przybyła konna policja.

Ciężko i lżej rannych przewieziono do szpitala powiatowego.

Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców zajścia.

W wyniku pierwiastkowego dochodzenia aresztowano czterech wieśniaków, przy których znaleziono obcięte karabiny.

Wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia powiatowego.

Stan rannego Czapli, mieszkańca wsi Lachowicze znacznie się pogorszył tak, że lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż policja aresztowała jeszcze 2-ch uczestników tej walki.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest w trybie przyśpieszonym. (c)

Krwawa rozprawa ze złodziejami.

Onegdaj we wsi Zarnowo gm. ostrowskiej do domu Władysława Pietkiewicza zakradło się dwóch złodziei.

Pierwszy obudził się syn Pietkiewicza Michał, który porwawszy siekierę rzucił się na nieproszonych gości. Włamywacze na widok biegnącego z siekierą Pietkiewicza usiłowali zbiec. W drzwiach jednak Michał uderzył siekierą jednego ze złodziei rozbijając mu głowę. Włamywaczem okazał się 32-letni Bolesław Darkun, mieszkaniec sąsiedniej wsi Derewno.

Darkuna odwieziono do szpitala. (c).

Aresztowanie pod zarzutem dzieciobójstwa.

We wsi Świronki, gminy kiemieliskiej, onegdaj zostały wykryte zwłoki noworodka płci męskiej zakopane pod drzewem koło stodoły niejakiej Szablińskiej.

Szablińska, lat 30, panna była od dłuższego czasu kochanką jednego z zamożnych włościan od którego powiła dziecko.

Ponieważ ojciec nie zgadzał się na adoptowanie dziecka, Szablińska jak przypuszcza policja, dziecko zabiła i zakopała zwłoki pod drzewem.

Szablińską zatrzymano. (c).

Co może chęć i sumienna praca.

Młodym oświatowcom ku rozwadze.

Pewne jednostki uporczywie twierdziły niewiadomo czy z przekonania czy dla swojej wygody, że we wsi Barańce, gm. kołowieckiej, pow. wilejskiego absolutnie nic nie da się zorganizować. Podawano szereg przyczyn: a to ludzie źli i zacofani od oświaty i nauczyciela stronią, spoglądają na wschód itd. itd. I na ten teren niewdzięczny, przyszedł we wrześniu 1932 roku kierownik szkoły p. Stefan Batowski gminny referent oświatowy Ogniska ZWP. Wilejka łącznie z młodym, a nader pracowitym i utalentowanym nauczycielem p. Łatanowskim

Panowie ci zabrali się energicznie do postawienia szkoły na należytym poziomie, a także postanowili poprowadzić pracę oświatową pozaszkolną. Zaczęto od zjednywania sobie ludności nawiązując osobisty kontakt z poszczególnemi jednostkami. Gdy w ten sposób most zaufania pomiędzy wsią a szkołą został przerzucony zaczęto zapraszać młodzież i ludność starszą do szkoły na pogadanki. Tak powstał projekt stworzenia zespołu świetlicowego, w którym niebawem rozpoczęto świetlicową pracę. Aby pokazać, że zespół ten chce i potrafi coś zrobić, a równocześnie aby zdobyć i pewne fundusze na własne cele —postanowiono zorganizować przedstawienie. Z zespołu jednego powstały niebawem trzy zespoły: teatralny, muzyczny i choralny.

Dnia 14 bm. wszystkie trzy zespoły zdały znakomicie egzamin ze swej pracy. Oto zespół teatralny w tym dn. wystawił dwie sztuczki: „Polityka p. Florci" i „W starym piecu djabeł pali". W sztuczkach tych występowali p.p. B. Gorylka, Matrona Biedrycka—dobrze się zapowiadająca, młoda, ładna artystka, dalej p. A. Syrokwasza, A. Gorylik, E. Weszynko, M. Korycho J. Wieremiej i inni. Wykonania tych sztuczek pozazdrościć może niejeden zespół miejski. Gra była staranna, role opanowane bez zarzutu, wymowa poprawna, scena urządzona ładnie.

Mieszany chór 2-głosowy odśpiewał: Tam na górze, Czajka i Wisło moja. Chór trzymał się dobrej zasady: mało ale dobrze i stąd też zrobił nam miłą niespodziankę. Te trzy piosenki wykonano tak efektownie, że byliśmy tem zaskoczeni. Po tak krótkiem przygotowaniu z kompletnie surowym materjałem czegoś podobnego nikt się nie spodziewał. Wszystkie zasadnicze wymagania dobrego śpiewu uwzględniono.

Nie mniejsze zdumienie wywołała orkiestra złożona z 7 skrzypiec, niektóre wiejskiej roboty, 1 kontrabas, 1 gitary, 2 mandolin i 1 bębna.

Orkiestra ta, której dyrygował młodzieniec z Barańców p. Antoni Gorylik — samouk utalentowany, wykonała całkiem poprawnie w ciągu wieczoru szereg melodyj popularnych i poważniejszych. Instrumenty stanowią przeważnie własność świetlicy.

Stworzono to wszystko dosłownie z niczego i w nader krótkim czasie, każdy więc może wyobrazić sobie jaki tu ogrom pracy włożono Nie trzeba dodawać, że obecnych było więcej niż się mogło zmieścić.

Z towarzystwa przybyli z sąsiedztwa ziemianie pp. Myślińscy z całą rodziną, wspierając imprezę moralnie i materjalnie, oraz dając tem przykład godny naśladowania innym ziemianom, dalej z Wilejki był obecny instruktor oświaty pozaszkolnej p. K. Bryja, który zabierając głos po przedstawieniu ze wzruszeniem dziękował za położone trudy i zachęcał zebranych do jedności i kontynuowania dalej tak chlubnie zapoczątkowanej pracy. Przybył też prezes Oddz. Pow. Z. N. P. p. Tadeusz Pankowski, pp. nauczycielowie M. Machówna i M. Tokarzówna, oraz pp. Kolasiewiczowie z Borowców.

Okazało się, że nawet na tak trudnym terenie, za jakie uważano Barańce można coś zorganizować i osiągnąć nawet w krótkim czasie piękne rezultaty.

Jest to fakt bardzo ciekawy, nad którym niejednemu należałoby poważnie się zastanowić. Opinje o niepodatnym gruncie dla pracy społecznej, można usłyszeć nietylko jak wyżej o Barańcach. Sporo młodych oświatowców, w celu pokrycia swego lenistwa czy też obojętności dla spraw społecznych, jako tłumaczenie się używa o terenie swojej pracy właśnie takich argumentów jak ten na początku tego artykuliku umieszczony, że wieś. A czy wieś B, miasteczko X, czy Y, to siedlisko ludzi zacofanych, złych, od nauczyciela i oświaty stroniących, a stale spoglądających na Wschód (to ostatnie określenie szczególnie jest upodobane).

Wszystko to nie przeszkadza, bowiem chęć pracy i zrobienia czegoś, przy potrzebnej do tego dozie sumienności i poświęcenia wiele zawsze zdziała i z pokrzywą i chwastem porośniętego gruntu, potrafi wydobyć pożyteczne owoce. Zależy to tylko od szczerego ustosunkowania się do tych zagadnień i od pracy, której nie należy szczędzić. **K. Br.**

Barowce gm. Kołowicze.

BABSKA POLITYKA.

Pięknie spędzili wieczór w dniu 8 bm mieszkańcy wsi Barowce. Oto zespół młodzieży tamt. świetlicy pod kierunkiem i staraniem kierownika szkoły p. St. Kolasiewicza urządził w tym dniu przedstawienie oraz występy chóralne. Odegrano komedyjkę p. t. „Babska polityka", a jednogłosowy chór mieszany odśpiewał: 1) na wójtowej roli, 2) Czamusz mnie nia pieć, 3) Córuś, 4) Pije Kuba do Jakóba. W sztuczce występowali: pp. Wł. Ilkiewicz, Ant. Biegańska, J. Kopciug, Nina Kowalonek, J. Ilkiewicz, E. Kasiuniec, J. Bieroza, G. Bieroza, G. Zienowko. Ponadto pp. J. Klimowicz i A. Ilkiewicz odtworzyli główne role w inscenizacji popularnej piosenki „Maciek Generał" przy której sala trzęsła się od śmiechu.

Całość programu wypadła znakomicie. — Dochód przeznaczono na cele świetlicy. — Wspomnieć warto, że podobnych kulturalnych i pożytecznych rozrywek było już w Barowcach więcej. Wieś tę obudził z uśpienia p. St. Kolasiewicz — kierownik szkoły, który obecnie przystępuje już do zorganizowania orkiestry wiejskiej.

Życzymy mu w tej zbożnej pracy powodzenia. K. Br

Święciany.

UJĘCIE CYGANÓW-KONIOKRADÓW.

Na terenie pow. święciańskiego ujęto 2 Cyganów przybyłych z Litwy. Cyganów ujęto koło Kołtynian z dwoma końmi skradzionemi w gm. kołtyniańskiej.

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE BANDY PRZEMYTNICZEJ NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

Bandę przemytniczą zlikwidowano na pograniczu w rejonie Olkienik i Druskienik. — Zatrzymano 5 osób, które trudniły się zawodowo przemycaniem towarów z Litwy.

DEZERCJA Z ARMJI LITEWSKIEJ.

Na odcinku granicznym Łozdziejε na teren polski zbiegł żołnierz litewski z 8 pułku artylerji Wiśłajtis Stanisław. Jako powód ucieczki podał on motywy polityczne.

OFIARY.

Zamiast złożenia wieńca na grób byłego Dyrektora Oddziału ś. p. Stanisława Białasa Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego Koło w Wilnie przekazało bezpośrednio — zł. 100 (sto) na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji i 50 zł. (pięćdziesiąt) na Tow. „Caritas".

Dochodzenie przeciwko komendantowi Waligórze zostało ukończone.

Prowadzone od dłuższego czasu dochodzenie przeciwko komendantowi Waligórze w związku z ostatnio ujawnionemi w straży ogniowej nadużyciami zostało już, jak się dowiadujemy definitywnie zakończone. Sporządzony akt oskarżenia zawiera 14 stron pisma maszynowego.

Rozprawa odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Skład personalny sądu dyscyplinarnego, podług krążących w magistracie pogłosek, został ustalony w sposób następujący: przewodniczący — sekretarz Rady Miejskiej p. Dziewicki, członkowie są du: dr. Kucharski i kierownik wydziału statystycznego p. Nagurski.

Wyniku rozprawy w kołach samorządowych oczekują z dużem zainteresowaniem.

Wigilja weteranów.



Na zdjęciu naszem widzimy stół wigilijny przy którym siedzi wśród grona opiekunów wojskowych i cywilnych 5 weteranów powstania z r. 1863, żyjących w schronisku w Lwowie.

Ponura tajemnica piwnicy dworca kolejowego w Worpajewie.

Płonące zwłoki przy piecu. Zagadkowe morderstwo. Czyżby zemsta na tle konkurencji złodziejskiej?

Urzędnicy dworca kolejowego w Woropajewie wczoraj wieczorem poczuli naraz nieprzyjemny zapach palącego się mięsa, dobywający się z piwnicy budynku dworcowego.

Aby stwierdzić co jest przyczyną tego jeden z urzędników zeszedł do piwnicy gdzie przy świetle latarki ujrzał straszny obraz.

W kącie piwnicy przed płonącym piecem leżał twarzą wdół jakiś mężczyzna, na którym płonęło ubranie. Gdy urzędnik zbliżył się do leżącego zauważył, iż prawa ręka nieznajomego i część tułowia są już zupełnie zwęglone.

Przerażony tym wstrząsającym widokiem urzędnik niezwłocznie zaalarmował służbę dworcową oraz miejscowy posterunek policji.

Przybyli ugasili płonące ubranie na leżącym, poczem przewrócili go na wznak. Twarz trupa przedstawiała niesamowity wygląd. Szeroko otwarte oczy patrzyły na otaczających wywołując dreszcz zgrozy.

Wreszcie przybyła policja oraz zawezwany lekarz, który stwierdził oficjalnie fakt zgonu, policja zaś przystąpiła do przeprowadzania dochodzenia.

W toku pierwiastkowego śledztwa ustalono, iż jest to niejaki Zenon Baranowski mieszkaniec sąsiedniej wsi Zareczki, gminy worepajewskiej.

Przy bliższem badaniu zwłok Baranowskiego wykryto na jego ciele szereg głębokich ran zadanych nożem, co nasunęło policji przypuszczenie iż Baranowski został zamordowany, następnie zaś zabójcy lub zabójca chcąc zamaskować popełnioną zbrodnię położył trupa koło płonącego pieca licząc na jego kompletne zwęglenie i tem samem zatarcie wszelkich śladów ponurej zbrodni.

Powody oraz okoliczności tajemniczego zabójstwa w piwnicy dworca kolejowego w Woropajewie okryte są narazie tajemnicą.

Ustalono narazie tylko, że Baranowski notowany był w Wojewódzkim Urzędzie Śledczym jako zawodowy złodziej i włamywacz. W swoim czasie stał on na czele wielkiej organizacji złodziejskiej, którą dopiero po dłuższych wysiłkach zdołano zlikwidować. Na pewien czas Baranowski znikł z horyzontu i dopiero ostatnio policja śledcza otrzymała informacje, iż zorganizował nową szajkę złodziejską, z którą zamierza dokonać nowych kradzieży i włamań.

Okoliczność ta oraz szereg zgromadzonych przez policję poszlak nasuwa przypuszczenie, że Baranowski padł ofiarą zemsty na tle konkurencji złodziejskiej, gdyż najprawdopodobniej wszedł w drogę innemu hersztowi podobnej szajki, który postarał się o unieszkodliwienie konkurenta. (c)

Trzy pożary w Wilnie.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie trzy pożary.

Pierwszy pożar wybuchł przy ulicy Mickiewicza 22, w korytarzu. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ogniowe pożar szybko zlikwidowało. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

Drugi z kolei pożar wybuchł przy ulicy Sawicz 12, gdzie zapaliła się podłoga w jednem z mieszkań. Ogień szybko przerzucił się na ściane zagrażając groźniejszemi rozmiarami. Działo się to podczas nieobecności domowników. Na szczęście jeden z domowników powrócił w tym czasie do domu a widząc na co się zanosi niezwłocznie zaalarmował pogotowie straży ogniowej, która ogień szybko zlikwidowała. Straty nie są znaczne.

O godzinie wpół do dziewiątej wieczorem straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wybuchu większego pożaru przy ulicy Stefańskiej 16.

Na miejscu wypadku niezwłocznie wyjechała straż pożarna. Okazało się, że alarm był wyolbrzymiony, gdyż w rzeczywistości zapaliła się jedynie sadza w kominie oraz drewniane przepierzenie. Pożar szybko zlikwidowano. I w tym wypadku straty nie są znaczne. (c)

Postrach dostał po czaszce.

Aleksander Telingo był postrachem całej okolicy, to znaczy okolicy wsi Ciechanowice, gminy Rzeszanki.

Bił ludzi, napadał, kaleczył. Jednego człowieka nawet tak pokaleczył, że choć ten człowiek żyje, ale nie można go uważać za żyjącego. Jaki to był rodzaj kalectwa o tem filozof wolałby milczeć.

W końcu przyszła klinga na Telinga. Dn. 15 sierpnia 1932 r. uderzono po głowie Michała Telingo tak, że uszkodzono mu czaszkę.

Cios spowodował pęknięcie lewej kości czaszkowej. Rana była szarpana. Ciosy zadane tępem krawędziastem narzędziem. Musiała to być siekiera lub inny ciężki przedmiot o ostrych kantach.

Z pęknięciem kości był związany kompleks wstrząsu mózgu, tak przykry zwłaszcza dla rolników drobnych.

Zaburzenie ośrodków mózgowych trwało conajmniej w ciągu dni 20. Wprawdzie Aleksander Telingo został wypisany ze szpitala przed tym terminem, ale wbrew radom lekarzy i na własne uporczywe żądanie.

Poza tem w sprawie rany należy zaznaczyć, że mogła być również zadana kłonicą.

Dnia 17 stycznia 1933 r. przed Sądem Okręgowym stanęli oskarżeni o napaść na Aleksandra Telingo:

Józef Mieczkowski, Tadeusz Romejko, Piotr Mieczkowski i Piotr Telingo.

Sąd uznał za winnych w tej sprawie tylko trzech i skazał ich na 8 mies. więzienia, co dzięki amnestji spadło im do 4, natomiast jeden z nich: Józef Mieczkowski został uznany za niewinnego w tej sprawie. Obronę wnosił mec. Rodziewicz. Ost.

Ośmiano Oszmianów.

Rywo i Zalmanie Oszmianie! Ośmiano was, wyśmiano, ośmieszono, wygwizdano na 90 zł. Jak mogliście się tak nabrać na mityczną postać kupca Jana Brojdo, Zalmanie niedojdo.

A niech Rywa i Zalman nie kredytują na niepewne weksle. Kto kredytuje musi być zawsze przygotowany na to, że go (weksla) mu nie zapłaca.

Wtedy będzie bardzo zdenerwowany, będzie się ciskał i oskarży mieszkankę m. Głębokiego Esterę Borowską, córkę Zelika i Sary, o to że:

W styczniu 1927 roku w m. Wilnie w zamiarze osiągnięcia korzyści materjalnej sposobem oszukańczym wręczyła świadomie jako autentyczny Rywie i Zalmanowi Oszmianom własnoręcznie przez nią podpisany nazwiskiem zmyślonej osoby „Chaim Brojdo" jako wystawcy weksel na 9 0zł. tytułem pokrycia za nabrany przez nią towar galanteryjny, czyli o czyn przewidziany w art. 440 448 i 591 cz. I K. K.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym dnia 17 stycznia 1933 r wyjdzie na jaw, że całe podejrzenie to jedno nieporozumienie, bo jeden bluf, to jedno Fiume (port nad Adrjatyckiem Morzem)

Zawezwany biegły Brzeski stwierdził że weksel został napisany nie ręką Estery, lecz jakąś inną ręką mniej wprawną

Świadkowie ustalili, że Chaim Brojdo to nie zmyślona osoba, ale rzeczywisty **handlowiec, którego obecnie odszukać trudno, bo wyjechał do Rosji Sowieckiej**

Treść weksla była wypełniona inną ręką niż Borowskiej, która nie umie pisać po żydowsku

Pozatem nie miała żadnego interesu w podpisywaniu fikcyjnej osoby, ponieważ brała towar na kredyt znacznie większy (do 500 zł) od tychże Rywy i Zalmana otwartym rachunkiem

W ostatniem słowie oskarżona powiedziała: — **brałam kredyt i na 500 zł., poco ten przydatek na 90 zł.?**

Sąd Okręgowy postanowił Borowską uniewinnić. — Obronę wnosił mec. Długacz.

Ost.

Akcja pomocy bezrobotnym.

Akcja dożywiania dzieci w wieku szkolnym.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia prowadząc bezpośrednio akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym, nie mniejszą troskę wykazuje w stosunku do najbiedniejszych dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do wileńskich szkół powszechnych i zawodowych. Rozumiejąc jednak, że sytuację materjalną tych dzieci najlepiej znają i bezpośrednio losem ich opiekują się Komitety Rodzicielskie szkolne, akcję dożywiania dzieci w wieku szkolnym prowadzi pośrednio przez te Komitety, udzielając im pomocy w postaci zasiłków ziemniaczanych, cukru, mąki itp.

W tym celu Wojewódzki Komitet wydał Komitetom Rodzicielskim 45,370 klg. ziemniaków na okres pięciu miesięcy tj. od stycznia do maja na dożywianie 1.792 dzieci najbiedniejszych według uznania Komitetów szk. ziemniaki otrzymała 21 szkoła powszechna i zawodowa, w tem 6 szkół żydowskich. Każda ze szkół otrzymała porcję ziemniaków po od 500 do 3000 klg. w zależności od ilości dzieci najbiedniejszych.

Oprócz tego Wojewódzki Komitet wydał 53 szkołom pow. i zaw chrześcijańskim i żydowskim 1950 klg. cukru, po od 7 do 40 klg na szkołę na miesiąc styczeń. 12 szkół otrzymało ponadto 650 klg.mąki żytniej 75 proc. na miesiąc styczeń rb.

Dzieci najbiedniejsze otrzymują w szkoładh codzień w dni zajęć gorący posiłek.

Węgiel i kawa w drodze do Wilna.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia otrzyma w dniach najbliższych 19 wagonów węgla i 1 wagon kawy ocukszonej, który to transport jest w drodze do Wilna.

Odzież i obuwie dla dzieci w wieku szkolnym.

Komisja Odzieżowa Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia wydaje w bieżącym tygodniu odzież bezrobotnym, zakwalifikowanym przez specjalną komisję, urzędującą przy PUPP-ie, we środę, czwartek i piątek.

W ubiegłych dwóch tygodniach Komisja wydała odzież (jak palta, marynarki, ciepłą bieliznę oraz obuwie) 150 rodzinom bezrobotnym tj. około 650 osobom

Uzyskana przez zbiórkę po domach odzież jest już w większej części rozdana. Zapasy Komisji powiększyły się w tych dniach, odzież nadesłana w 103 pakach z Urzędu Celnego. Odzież ta, pochodzenia amerykańskiego, nie została w swoim czasie wykupiona z cła.

Dotychczas Komisja wydawała ubranka i obuwie dzieciom w wieku przedszkolnym. W bieżącym tygodniu jednak, śpiesząc z pomocą dzieciom, uczęszczającym do szkół, rozpocznie wydawać dziatwie szkolnej ciepłe ubranka i obuwie. W tym celu przygotowano już 100 par bucików dziecinnych.

500 bezrobotnych przy warsztatach pracy.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia skierował w bieżącym tygodniu do pracy 310 bezrobotnych za sumę 5124 złote. Razem z poprzednio skierowanymi, Komitet zatrudnia obecnie przeszło 500 bezrobotnych.

Ś.p. Bronisława Pohorecka-Leleszowa

Uniwersytet Wileński a zwłaszcza Oddział Farmaceutyczny tegoż Uniwersytetu poniósł w dniach ostatnich bolesną stratę.

Oto dnia 30 grudnia 1932 roku zmarła w Paryżu ś. p. Bronisława Pohorecka—Leleszowa, Licencjatka Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Paryskiego, b. adjunkt Zakładu Chemji Fizjologicznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Przed dwoma laty przybyła ś. p. Pohorecka — Leleszowa do Wilna i tu na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego rozwija swą dzielną i wielce pożyteczną działalność.

Pracując poprzednio przez kilka lat w szpitalach paryskich, gdzie zdobywa doskonałe w swej specjalności przygotowanie, ś. p. Pohorecka-Leleszowa, dzięki swej zabiegliwości i niespożytej energji uzyskawszy poparcie materjalne ze strony Zakładu Farmakognozji USB. i Polskiego Powsz. Tow. Farmaceutycznego w Warszawie tworzy Zakład Chemji Fizjologicznej dla słuchaczów Farmacji USB.

Z całym zapałem i umiłowaniem przedmiotu prowadzi przez cały rok ubiegły wykłady i ćwiczenia w stworzonym przez siebie Zakładzie, pracując jednocześnie naukowo przy I Klinice Ch. Wew. USB. Tu do szeregu cennych Jej prac przybywa jeszcze jedna p. t. „W sprawie badania czynnościowego nerek i patogenezy moczniey".

Z początkiem bieżącego roku akademickiego, chcąc pogłębić swe studja ś. p. Pohorecka — Leleszowa po uzyskaniu urlopu wyjeżdża do Paryża, gdzie z właściwą sobie energją zabiera się do pracy na Wydziale Medycznym tamtejszego Uniwersytetu. Niestety, śmierć w krótkim czasie zabiera to młode i tak bardzo cenne dla nauki polskiej życie.

Zarówno Ci którzy mieli możność zetknięcia się z Nią na terenie pracy naukowej w Uniwersytecie jak i ci wszyscy którzy poznali Ją bliżej musieli ocenić wysokie zalety prawego Jej charakteru jak również wielkie walory Jej umysłowości.

W sercach tych wszystkich pozostawiła głęboki i szczery żal.

Cześć Jej świetlanej pamięci! **M. Ch.**

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nawiązując do artykułu p. t. „Pobicie uczniów — Żydów na ślizgawce w parku im. Żeligowskiego", który ukazał się w Nr. 12 (2553) „Kurjera Wileńskiego" z dnia 14 stycznia 1933 r. na podstawie Ustawy Prasowej prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, iż w zajściu wynikłem na ślizgawce w parku im. Żeligowskiego w dniu 11 stycznia 1933 r. około godziny 4 tej popołudniu brali udział uczniowie Gimnazjum OO. Jezuitów, natomiast prawdą jest, że żaden z uczniów Gimnazjum OO. Jezuitów udziału w tem zajściu nie brał, co zostało stwierdzone przez Kierownictwo parku im. Żeligowskiego.

Wilno, dnia 16 stycznia 1933 r.

Dyrekcja Gimnazjum OO. Jezuitów.

Przypisek redakcji. List powyższy zamieszczamy w imię bezstronności, aczkolwiek ze swej strony twierdzeniu kierownictwa parku im. gen. Żeligowskiego musimy podać w pewną wątpliwość, a to dlatego że: 1-o jeżeli ktoś z powołanych do pilnowania bezpieczeństwa ślizgających się widział zajście i awanturników, dlaczego odrazu nie interwenjował, lecz dopuścił do silnego pobicia uczniów Żydów, między innemi i jednego z naszych informatorów, który przybył do redakcji z posiniaczoną twarzą? 2-o jeżeli zaś nie interwenjował dlatego, że żadnego zajścia poprostu nie było (jak twierdzą ci, którzy rozpętawszy smutne zajścia listopadowe jak Piłat później ręce umyli) nie mógł też widzieć uczestników bójki, a więc i świadczyć kto w niej brał udział.

Jeszcze raz przeto stwierdzamy, że nasi informatorowie wyraźnie zaznaczali, że jednego z nich uderzył w szatni po czapce uczeń w uniformie Gimnazjum OO. Jezuitów, a inni uczniowie tegoż gimnazjum brali później udział w bójce na ślizgawce.

Doroczny Walny Zjazd w Wilnie Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego.

Dnia 5-go lutego 1933 r. w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolana 10 odbędzie się doroczny walny zjazd Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego. Tegoroczny zjazd zostanie poświęcony sprawom programowym i organizacyjnym, które zostaną omówione w następujących referatach: „Istota pracy w teatrze ludowym" oraz „Regjonalizm w teatrze ludowym". Jak się dowiadujemy w zjeździe wezmą udział przedstawiciele regjonalnych związków teatru ludowego i innych dzielnic Rzeczypospolitej oraz przybędzie na zjazd ministerjalny wizytator szkół p. Czerniak Jędrzej .

W zjeździe mają prawo wziąć udział: członkowie Towarzystwa, nauczycielstwo, przedstawiciele organizacyj oświatowych, przedstawiciele zespołów teatralnych oraz sympatycy.

O informacje można zwracać się do Zarządu Towarzystwa ul. Wolana Nr. 10 (Kuratorjum Okr. Szkoln. Wil. — Oddział Oświaty Pozaszkolnej) pisemnie, osobiście w godzinach od 12 do 14 oraz telefonicznie (tel. 7-75).

Początek zjazdu o godz. 12-tej.

S.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w środę dnia 18 stycznia wspaniale zmontowane widowisko historyczne A. Tołstoja — „CAR IWAN GROŹNY", które swą treścią i mocą charakterów przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny. Wspaniała oprawa dekoracyjna i kostjumowa W. Makojnika dopełnia całości.

— **Najbliższe premjery.** — Teatr Wielki opracowuje świetną komedję Devala „Mademoiselle", cieszącą się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Reżyseruje Jerzy Bujański. — Rolę tytułową grać będzie po raz pierwszy w tym sezonie Jadwiga Żmijewska. W reżyserji M. Szpakiewicza dobiegają końca próby z historycznej sztuki D-ra Józefa Pollaka „Książę Józef Poniatowski", premjera której odbędzie się w styczniu.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś dnia 18 stycznia „Panna Maliczewska" z Ireną Ładosiówną w roli tytułowej, w otoczeniu wybitnych sił zespołu — odegrana zostanie w Hajnówce.

Jutro w czwartek dnia 19 stycznia „Panna Maliczewska" w m. Czeremcha.

— **Dzisiejsza premjera „Róże z Florydy"** Dziś o godz. 8.15 ukaże się po raz pierwszy w Wilnie wspaniała operetka Falla „Róże z Florydy".

W akcie 2 międzynarodowy konkurs piękności. W rolach głównych biorą udział najwybitniejsze siły zespołu artystycznego z Kulczycką, Gabrielli, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz—Wichrowskim na czele. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Nowe dekoracje i kostjumy według projektów J. Hawryłkiewicza. Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Morawskiego. Zwiększona orkiestra pod batutą M. Kochanowskiego. Ceny miejsc normalne. — Zniżki ważne

— **Zniżki biletowe do „Lutni".** Wydawanie stałych zniżek dla organizacyi, instytucyj i stowarzyszeń — uskutecznia się codziennie w administracji teatru „Lutnia" od 11 — 2 po poł. po uprzedniem złożeniu imiennej listy osób, życzących korzystać z ulg biletowych.

RADJO

ŚRODA, dnia 18 stycznia 1933 r.

11,40: Przegląd pras. Kom. meteor. Czas 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Pieśni ludowe różnych narodów (płyty). 15.15. Giełda rolnicza. 15,25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16,00: Utwory Czajkowskiego (płyty). 16,40: „Co i jak czytać?" 17,00: „O muzyce ludowej" — odczyt dla nauczycieli. 17,15: Komunikaty. 17,20: Pieśni litewskie w wyk. Aldony Potopowiczówny. Przy fortep. Irena Jasieńska — Niemczewska. 17.40: „Izby pracy i ich znaczenie dla pracowników umysłowych". 17,35: Program na wtorek. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18,40: Przegląd litewsk. 18,55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19,15: Utwory Leopolda Staffa ze zbiorku „Wysokie drzewa". 19,30: Na pograniczu literatury i dziennikarstwa — fel. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Pieśni w wyk. Madelaine Grey 20,35. Muzyka. 20,50: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21.00: Recital fortep. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka tan. 22.40: Odczyt w jęz. niemieckim. 23,00: Taniec w muzyce współczesnej (płyty).

OD REDAKCJI.

Wobec tego, że program stacji wileńskiej składa się w znacznym stopniu z transmisyj ze stacji warszawskiej, aby nie powtarzać się, w programie stacji radjowej warszawskiej umieszczać będziemy tylko te punkty programu, które przez radjostację wileńską transmitowane nie będą. W godzinach wież wykreślonych w programie stacji warszawskiej program będzie identyczny.

ŚRODA, dnia 18 stycznia 1933 r.

17,20: Płyty gramofonowe.
19,20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"
20,00: Polska muzyka ludowa taneczna w wykonaniu ork. A. Stromberga.
22,40: Odczyt w języku francuskim p. t. „Wilno".
23,00: Muzyka taneczna z „Bodegi".

NOWINKI RADJOWE.

WIECZÓR PIEŚNI FRANCUSKICH.

Dzisiaj w środę wystąpi o godz. 20 w radjo znakomita pieśniarka francuska Madelaine Grey, znana z występów we wszystkich stolicach Europy. Ciekawy ten wieczór wypełnią pieśni dawnych i współczesnych kompozytorów francuskich.

KONCERT J. TURCZYŃSKIEGO.

Tegoż dnia o godz. 21.00 rozgłośnia warszawska nadaje na wszystkie stacje recital fortepianowy profesora Józefa Turczyńskiego. Bogaty program zawiera m. in. kilka sonat Scarlattiego — Sonatę Es—dur Beethowena oraz nastrojowe cztery preludja Debussy'ego

Humor.

ZAZDROŚĆ.

Żona kapitana straży ogniowej do męża:
— Znów tak późno wracasz do domu?
— Gasiliśmy pożar w kinie.
— Tak, tak, dzisiaj kino, wczoraj kawiarnia, przedwczoraj teatr — same miejsca rozrywek! (Le Rire)

KRONIKA

Środa 18 Styczeń

Dziś: Katedry św. Piotra.
jutro: Henryka.

Wschod słońca — g. 7 m. 35
Zachód „ — g. 3 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 17/I — 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia — 16° C.
„ najwyższa — 12° C.
„ najniższa — 21° C.
Opad: —
Wiatr: połudn.-wsch.
Tendencja: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym według PIM.

Najpierw pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, potem stopniowy wzrost zachmurzenia i możliwość opadów. Nocą silny dniem umiarkowany mróz. Słabe wiatry zmienne.

MIEJSKA.

— **ZUPU. ma wypłacać tylko 40 procent zasiłków.** Przed kilku dniami wileński oddział ZUPU. otrzymał od władz centralnych telegraficzne polecenie wstrzymania się z wypłatą zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym. Narazie ma wypłacać tylko 40 procent należności.

Podług krążących pogłosek zarządzenie to pozostaje w związku z mającem wejść wkrótce w życie nowym projektem ubezpieczeniowym, który kwestję wypłaty zasiłków ma poddać gruntownej reformie.

— **Magistrat projektuje reformę podatku szyldowego.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu omawiana była m. in. sprawa reformy podatku szyldowego. W związku z tem dla wymiaru tego podatku Magistrat zaprojektował podział miasta na strefy. Od miejsca położenia danej strefy uzależniony ma być wymiar podatku.

Projekt Magistratu, jak się dowiadujemy w sferach handlowych powitany został z uznaniem.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie tematom morskim w ujęciu utalentowanego poety p. Janusza Stępowskiego, który wygłosi referat p. t. „Serce Władysława IV a morze“. Następnie p. Jerzy Bujański odczyta fragmenty z poematu J. Stępowskiego „Legenda o masztowej sośnie“.

Początek o godz. 20.30.

Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł. 50 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Prehistoryków Studentów USB.** Z inicjatywy p. asystentki Muzeum Archeologicznego USB. dr. Heleny Cehak na Uniwersytecie Wileńskim zawiązało się Koło Prehistoryków Studentów USB. Celem Koła jest przedewszystkiem udostępnić zdobycie elementarnych wiadomości z dziedziny prehistorji wszystkim studentom USB., interesującym się tą nauką. Koło znajduje obecnie oparcie w Muzeum Archeologicznem USB., które posiada duże zbiory zabytków prehistorycznych ziem naszych, oraz dysponuje bardzo skromną, zaledwie od roku istniejącą bibljoteką podręczną.

Pierwszy swój cel — zdobycie zasadniczych wiadomości z dziedziny prehistorji zamierza Koło osiągnąć przez urządzanie zebrań dyskusyjnych.

Drugim celem Koła jest propaganda ochrony zabytków przedhistorycznych. Ziemie północno—wschodniej Polski należą do obszarów najmniej zbadanych, a obfitujących w setki stanowisk przedhistorycznych dotychczas nienaruszonych. Stanowiska te jednak topnieją z roku na rok skutkiem braku uświadomienia ogółu ludności o bezcennej ich wartości dla nauki naszej. Koło Prehistoryków postanowiło wziąć na swoje barki nietylko propagandę, lecz także i organizowanie wycieczek terenowych dla prowadzenia zestawień stwierdzonych stanowisk przedhistorycznych na terenie wojew. wileńskiego i nowogródzkiego i dla ochrony ich przed zniszczeniem, znajdując prawne oparcie w „ustawie o ochronie zabytków“, obowiązującej na ziemiach polskich.

Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd Koła w składzie następującym: — prezes Włodzimierz Hołubowicz, wiceprezes — Marjan Pieciukiewicz, sekretarz — Irma Hansen-Kucharska, skarbnik — Sergjusz Sorokó, członek zarządu — Czesław Jeśman.

GOSPODARCZA

— **Kontyngenty przywozowe.** Izba P. H. w Wilnie komunikuje, że otrzymała zestawienie kontyngentów na towary zakazane do przewozu: na pierwszy kwartał 1933 r. w odniesieniu do t. zw. „starych zakazów“ i na miesiące: styczeń—luty r. b. w odniesieniu do ostatnio przedłużonych zakazów kryzysowych.

Bliższych informacyj w sprawie kontyngentów przywozowych udziela Dział Obrotu Towarowego biura Izby, pokój Nr. 14.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 19 bm. we czwartek o godzinie 17 w sali Towarzystwa Kredytowego Jagiellońska 14.

Część I: Odczyt p. t.: „Znaczenie macierzyństwa dla kobiety“, wygłosi prof. W. Jakowicki.

Część II: Składkowa herbatka celem zapoznania się członków między sobą i udzielania sobie wzajemnie rad i doświadczeń.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla wprowadzonych gości 1 zł.

— **Zarząd Gminy Muzułmańskiej w Wilnie podaje do wiadomości,** że na dzień 22 stycznia r. b., w lokalu Muftjatu odbędzie się walne zebranie muzułman w celu wysłuchania sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu Gminy za rok 1930—1932 i wyboru nowego Zarządu.

Zebranie wyznacza się na godzinę 17, w razie nieprzybycia dostatecznej liczby parafjan, o godzinie 18 wyznacza się następne zebranie, ważne bez względu na liczbę obecnych.

— **Z Towarzystwa Krajoznawczego.** Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny Polskiego T-wa Krajoznawczego (Oddział Wileński) urządza w czwartek dnia 19 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich przy ulicy Ostrobramskiej 9 zebranie dyskusyjne na temat upamiętnienia rocznic, przypadających na rok 1933 — (300-lecie śmierci Lwa Sapiehy, 400-lecie urodzin Stefana Batorego i in.). Zarząd Koła pragnąłby, aby w dyskusji wyłoniły się nowe i nieszablonowe formy obchodu tych uroczystości.

Wstęp dla członków Towarzystwa Krajoznawczego bezpłatny, goście płacą 50 gr. — Goście mile widziani.

— **Odczyt w Z. M. R. i P.** Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości członków i sympatyków, że w dniu 18 mb. o godz. 18 m. 30 instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. Edward Aluchna wygłosi odczyt pt. „Świetlica jako czynnik wychowawczy“.

Wstęp dla młodzieży wolny.

— **Odczyt p. Wacława Studnickiego** w Resursie Rzemieślniczej w Wilnie p. t. „Stare Wilno“, odbędzie się 18 stycznia 1933 r. o godz. 20.

Wstęp bezpłatny, Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Odczyt prof. Lorentza** Staraniem oddziału kulturalno oświatowego przy związku Inwalidów Wojennych w Wilnie ul. Ostrobramska 27 prof. Lorentz, cenony znawca Wilna wygłosi dnia 18 stycznia b. r. o godz. 6 w lokalu związku odczyt na temat: „Bazylika Wileńska“. Wstęp dla członków związku i ich rodzin i wprowadzonych gości — bezpłatny.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Zarząd Związku Cechów** wzywa tą drogą wszystkich rzemieślników do przyjęcia udziału w pogrzebie zasłużonego działacza ś. p. Stanisława Białasa, który odbędzie się we czwartek po mszy żałobnej za Jego duszę, odprawionej przez J. E. ks. Arcyb. Romualda Jałbrzykowskiego w kościele św. Jakóba o godz. 10.

RÓŻNE.

— **Ceny na węgiel zaczynają zwyżkować.** W związku z silnemi mrozami zauważono ostatnio tendencję zwyżkową cen na węgiel. Daje się to w pierwszym rzędzie zauważyć na przedmieściach.

ZABAWY

— **Sobótka Taneczna Z. U. K.** Dnia 21 stycznia 1933 roku w lokalu Z. U. K. w Wilnie przy ulicy Słowackiego Nr. 11 odbędzie się Sobótka Taneczna na którą śpieszmy wszyscy, bo tam jest bardzo miło i wesoło.

Początek o godz. 21 (9 wieczór). Bilety wejściowe dla członków i akademików gr. 99 dla gości zł. 1 gr. 50.

— **Doroczny Bal Morski** odbędzie się w dniu 1 lutego rb. w sali Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie. Honorowy protektorat objął Pan Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor. Należy mniemać, że ta sympatyczna impreza Ligi Morskiej, ciesząca się corocznie niebywałem powodzeniem, zgromadzi i tym razem elitę towarzyską Wilna i chętną dobrej zabawy młodzież, tem bardziej, że ceny biletów będą iście kryzysowe.

Lista honorowych pań gospodyń ogłoszona będzie w dniach najbliższych.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Wiktorowi Dłuskowi i Jego Rodzinie zam. w Wilnie przy ul. Młynowej 9, Straż Pożarna m. Wilna składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ za iście samarytańską pomoc okazaną funkcjonarjuszom straży: Areszewskiemu St., Bogdanowiczowi W., Dejnarowiczowi M., Siergaliso-wi J. i Sieseckiemu J. którzy zostali zatruci czadem podczas akcji pożarowej w domu Nr. 9 przy ulicy Młynowej w Wilnie dnia 12 bm.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KOBIETA POKĄSANA PRZEZ PSA.

Wczoraj z rana przechodząca przez podwórko domu Nr. 1 przy ulicy Skopówka 49 letnia Sonia Kremerowa napadnięta została przez dużego psa łańcuchowego, który ją dotkliwie pokąsał wyrywając z nóg kawałki mięsa.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe które przewiozło pogryzioną do szpitala żydowskiego. (c)

OBŁAWA NA RYNKACH.

Wczoraj wywiadowcy wydziału śledczego przeprowadzili obławy na rynkach wileńskich, w czasie których kilku osobników zatrzymano. Między innymi zatrzymano zawodowego złodzieja Sztejgmana oddawna poszukiwanego przez policję śledczą za rozmaite kradzieże i oszustwa (c)

KRADZIEŻE I ZŁODZIEJE.

Namiot Zelik (Szopena 5) doniósł policji o systematycznej kradzieży z jego mieszkania rożnej garderoby męskiej i damskiej oraz bielizny. Łączna wartość skradzionych rzeczy wyniosła 200 zł. Ustalono, że kradzieży tych dokonywała służąca Namiota Zelika Stoma Olga (Lwowska 11). Podczas rewizji znaleziono u niej część skradzionych rzeczy i zwrócono poszkodowanemu. Nieuczciwą służącą zatrzymano.

* * *

Zatrzymany został Duryck Edward (Zak. Warszawski 9), winny — jak ustaliły przeprowadzone dochodzenia — kradzieży 2 walizek, garderoby, bielizny i aparatu fotograficznego (łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi 850 zł.) z mieszkania Tatewila Juljana (Mostowa 7), o czem w swoim czasie donosiliśmy Część skradzionych rzeczy znaleziono przy Duryckim.

XXVII losowanie książeczek P. K. O

Dnia 16 bm. odbyło się w P. K. O. XXVII z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I. Premje w wysokości zł. 1000. — padły na następujące Nr. Nr. książeczek:

1,705	20.644	32.555
2 906	21,118	33,318
5,007	21,130	36,617
7,432	22.496	38,731
12 146	25,764	39.499
15,332	26.674	39.979
15,966	26,754	41,370
17 280	28,213	43,992
19.032	28,608	45.547
19,745	29,383	46,531
20,574	30.956	46,654
		47,111

Na co wolno polować w lutym?

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa (oprócz woj. śląskiego) w lutym polować wolno na następujące zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Sarny — kozy (do 15), łanie, jelenie i danieli (do 15 lutego), zające — bielaki (do 14 lutego), wiewiórki, cietrzewie — koguty, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, indyki-samce, dziki, żbiki (do 14 lutego) oraz kuny leśne i norki.

Ofiara Banku Polskiego na bezrobocie.

WARSZAWA. (Pat). Bank Polski ofiarował 250 tysięcy złotych na cele Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). Państwowa Loterja Klasowa: Główna wygrana 200 tysięcy zł. padła na Nr. 4.291. Wygraną 15 tysięcy wygrał los Nr. 97.567.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Obniżenie cen prądu elektrycznego.

WARSZAWA (Pat). Podjęta ostatnio przed tygodniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych akcja ryczałtowego obniżenia cen prądu elektrycznego przez elektrownie w Polsce, dała pozytywne wyniki, gdyż producenci ze swej strony wyrazili już zasadniczą zgodę. W ten sposób zatargi o ceny prądu, które były powodem t. zw. strajków abonentów elektyczności — ustaną.

Skazanie bandytów na śmierć.

POZNAŃ. (Pat). Dzisiaj o godzinie 14 Sąd doraźny wydał wyrok przeciwko 2 morderdercom ks. Masłowskiego, Bednarczykowi i Grelce. Sąd uznał obu oskarżonych winnymi zarzuconej zbrodni morderstwa rabunkowego na osobie ks. Masłowskiego w dniu 30 grudnia z. r. i rabunku z bronią w ręku na osobie 18-letniego Liedkego na szosie pod Środą dnia 2. I. r. b. i skazał obydwu na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca oskarżonych zgłosił na ręce przewodniczącego trybunału prośbę o łaskę do P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Bezpośrednio potem prokurator połączył się telefonicznie z Kancelarją Cywilną P. Prezydenta i przedstawił prośbę skazanych. W razie nieskorzystania z prawa łaski przez p. Prezydenta, — nastąpiłoby w środę nad ranem wykonanie wyroku.

SOSNOWIEC. (Pat). Dzisiej zakończyła się tu doraźna rozprawa przeciwko Wojciechowi Knapikowi stróża kopalni, Stanisława Migłusa i policjanta Łudzika. O godz. 17 przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący Knapika na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zwrócił się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PIENIĘŻNA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,96—29,82. Nowy York 8,924 — 8,904; Paryż 34,86 — 34,77; Szwajcarja 171,90 — 171,47; Berlin 212.15. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: 6 proc. dolarowa 58 — 57,75 — 58; 4 proc. dolarowa 56,40 — 56,50; Stabilizacyjna 56.25 — 56,38; 10 proc. kolejowa 100. 8 proc. L.Z. BGK. i PB. 94; 7 proc. ziemskie dolarowe 40; 4 i pół proc. ziemskie 38,50 — 38,25 (drobne); VIII i IX emisja 34.50. Tendencja przeważnie słabsza.

BERN. (Pat). Polska pożyczka stabilizacyjna na giełdzie w Zurychu wykazuje od kilku tygodni tendencję zwyżkową z 53 przeszło na 55, ostatnio notowana była 57.

ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17. 1. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano: żyto I standart 15,25 — 15,50 II standart 15 — 15,25, pszenica jara czerw. szklista 27,25 — 27,75, pszenica jednolita 26,75 — 27,25, pszenica zbier. 25,75 — 26,25, owies jedn. 15.50 — 16,50, zbier. 13,50 — 14,50, jęczmień kaszany 14 — 14,50, browarny 15,75 — 16,75, gryka 15 — 16, groch polny jad. 23 — 25.

Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI. 8

NA KOŃCU ŚWIATA.

W wąskim kanale, nie przekraczającym kilkuset metrów szerokości, napadła nas przy mijaniu wyspy Wellington mgła. Właściwie to my ją napadliśmy, a nie ona nas, gdyż ta poczciwina wisiała nieruchomo nad kanałem, tworząc zupełnie wyraźną, ostrą granicę między sobą i powietrzem wolnem od niej, my zaś zbliżaliśmy się do niej całą szybkością maszyn. „Alejandro“ nie chciał jednak zanurzyć się w gęste, przypominające watę opary, gdyż poruszanie się w nich bez możności wzrokowego stwierdzenia drogi oznacza w tych stronach nieuchronną katastrofę. Staliśmy tedy na przeciwko siebie, niby dwaj wrogowie, czekając zmiłowania Bożego, które niestety nadeszło dopiero w 30 godzin później.

Skoro tylko mgła znikła, ruszyliśmy w dalszą drogę. Zaledwie jednak zdołaliśmy ujechać kilkanaście kilometrów, usłyszeliśmy jakieś krzyki i z jednego z bocznych kanałów wytoniło się kilka wąskich łodzi z Indjanami.

— Alacalufes — rzekł do mnie kapitan.

Byli to istotnie ci biedni Indjanie, wiodący nędzny żywot w tych chłodnych nieopanowanych przez człowieka białego okolicach.

— Czego oni chcą? — zapytałem, widząc, że usiłują gonić nasz okręt, wydając przytem jakieś okrzyki i machając rękami.

— Chcą sprzedać nam skóry nutrji i kupić zapałek.

— Zatrzyma pan okręt?

Kapitan kiwnął głową.

— Zawsze zatrzymują, gdy Indjanie o to proszą. Można kupić u nich parę ładnych skórek.

Dał znak oficerowi dyżurnemu i „Alejandro“ począł zwalniać biegu aż wreszcie stanął.

Indjanie podpłynęli pod okręt i poczęli wspinać się na pokład ze zręcznością zwierząt.

Byli to ludzie niewysokiego wzrostu, o szerokich barkach i twarzach, o ciemnym kolorze skóry, sztywnych, czarnych włosach i o naiwnych oczach. Kobiety nosiły sukienki, uszyte z jakichś nieokreślonych szmat i skór, piersi przykrywały quilangami [1]; ubiór mężczyzn składał się prawie wyłącznie z pledów, w które zawijali się, pozostawiając szyje, ramiona i kark gołe. Niektórzy nosili kawałki garderoby ludzi białych, przyczem zdarzało się, że jeden miał na sobie kamizelkę, inny spodnie, a jeszcze inny — marynarkę. Na nogach nosili oryginalne buty futrzane własnego wyrobu, na głowach — czapki z futer guanaczych lub nutrji.

Alakalufowie, są jednym z najbardziej pierwotnych ludów ziemi. Stali oni zawsze o wiele niżej od Tehuelczów, Onów, czy też Araukanów. Ci ostatni uważali ich jeszcze przed konkwistą za dzikich i urządzali na ich siedziby stałe napady.

Z licznych plemion indyjskich które ongiś zaludniały południowy kraniec Ameryki, pozostali w liczbie nieco większej jedyni Alakalufowie. Nie jest to zbieg okoliczności. Przyczyna tkwi w tem, że zajęli oni kraj, w którym życie jest raczej przekleństwem, niż radością. Na ziemi ich panują wieczny chłód, deszcz, wgły, wilgoć i wiatry, a słońce jest gościem tak rzadkim, że nawet nie zdołało utorować sobie drogi do ubogiej mitologji tych ludzi, skazanych na życie bez niego.

Tak jak nutrje, które dostarczają im żywności i odzieży, Alakalufowie prowadzą ziemno-wodny tryb życia. Łódź stanowi dla nich dom. Więcej czasu spędzają w niej, aniżeli na lądzie. W łodziach odbywają długie podróże, w łodziach sypiają i w łodziach się bawią. Wciąż pozostają w ruchu, wędrując tysiącznemi kanałami, polując i łapiąc ryby. Nikt tak dobrze nie zna tych labiryntów wodnych i setek wysp ciągnących się nieprzerwanem pasmem od zatoki Golfo de Guafo i wysp Guaitecas aż do Ziemi Ognistej. Na tej olbrzymiej przestrzeni, mającej około półtora tysiąca kilometrów długości, oni są jedynymi mieszkańcami [2].

Zadziwiająca i zarazem rozczulająca jest miłość, z jaką Alakalufowie odnoszą się do swoich dzieci. Nazywają je pete-et, co ma oznaczać, zdaje się małe. W Punta Arenas słyszałem na ten temat taką opowieść:

„Pewnego razu przybyli Alakalufowie na pokład przejeżdżającego przez ich kraj okrętu, gdzie sprzedawszy kilka skórek, powrócili do swoich łodzi i ojechali. Już po ich odjeździe załoga zauważyła chłopaczka sześcioletniego, który, podziwiając w kabinie marynarzy jakieś niezwykłe dlań przedmioty, pozostał na okręcie. Indjaniątko, zobaczywszy, że rodzice odjechali, wpadło w rozpacz. Wszystkim na okręcie było niesłychanie przykro, gdyż maleństwo przedstawiało prawdziwy obraz przygnębienia i smutku. Jednak cóż można było poradzić? Jechało tedy Indjaniątko przez resztę dnia i noc na okręcie. Któż jednak opisze zdumienie załogi, gdy następnego dnia przed południem dostrzegli łódź, a w niej tych samych Indjan, którzy pozostawili dziecko. Ileż trudu musieli oni ponieść, ile wykazać zręczności, wytrzymałości i znajomości przejść poprzez archipelagi aby dopędzić parowiec... A jeszcze większą niespodziankę sprawił malec, który gdy tylko dosłyszał znajomy mu głos matki, skoczył bez namysłu z unoszącej się o dobre dwa piętra nad wodą burty do lodowatego morza i popłynął do łodzi“.

Indjanie, którzy zatrzymali nasz okręt, przynieśli na sprzedaż, jak to przewidział kapitan, kilka skórek nutrji, czyli wydr morskich (Lutridae), prosząc wzamian o zapałki, noże i haczyki do łowienia ryb. Mógłbym wówczas zaopatrzyć się w piękne futerko, gdybym jechał już do Polski, a nie miał jeszcze przed sobą kilkunastu tysięcy kilometrów drogi do przebycia.

Zagadnąłem jednego z Alakalufów w języku hiszpańskim. Nie zrozumiał.

Wstrząsnął głową, odzianą w wielką czapę futrzaną i wskazał palcem na jednego ze swoich rodaków, dając mi do zrozumienia, że tamten włada językiem białych.

— Gdzie mieszkacie? — zapytałem Indjanina „uczonego“.

Alakaluf popatrzył na mnie zdziwiony.

— My — odrzekł — mieszkamy wszędzie. Wszystkie wyspy są nasze. Tu niema blancos.

I zaraz dodał:

— Daj papierosa.

Ponieważ nie palę, kupiłem w barze i dałem mu całą paczkę. Indjanin wziął papierosy i siadłszy na ziemi, począł wysypywać z nich tytoń do małego skórzanego woreczka, wiszącego mu na szyi. Skończywszy robotę, wstał z pokładu i wyciągnął do mnie rękę ruchem jak najzupełniej poufałym.

— Dobra biały — pochwalił mnie i zabrał się do naładowywania małej fajeczki z kościanym, krótkim cybuszkiem.

Wśród dzikich było kilka kobiet młodych. Zauważyłem, że niektóre z nich zachowywały się bardzo powściągliwie i z godnością, natomiast inne „flirtowały“ z marynarzami w sposób dość niedwuznaczny i zupełnie niebezinteresowny.

Opowiadano mi potem, że Alakalufowie posiadają u siebie coś w rodzaju kobiet publicznych, które chętnie ofiarowują gościom, jak również nie sprzeciwiają się, gdy te „flirtują“ z marynarzami przejeżdżających okrętów. Od tej kategorji kobiet trzeba ściśle odgraniczyć kobiety przyzwoite, które prowadzą bardzo cnotliwy tryb życia i które nie znają słowa zdrada.

Płeć piękna koczowników południowego Chile nie jest zbyt urocza. Tylko bardzo młode dziewczęta posiadają wdzięk i od biedy mogłyby się podobać człowiekowi białemu. Kobiety zamężne są zwykle nieładne. Szerokie twarze, skołtunione włosy, obwisłe piersi i grube rysy — nie składają się na całość ponętną.

Alakalufowie zabawili na okręcie koło dwóch godzin. Poczem obładowani prowjantami i kawałkami starej garderoby, których nie żałowali biedakom ani marynarze, ani pasażerowie, poczęli zbierać się do odejścia.

Na szyjach dziewcząt frywolnych zauważyłem jakieś nowe paciorki i korale, a na ich ramionach — barwne chusteczki. Widocznie marynarze Alejandra bywają szczodrzy dla chwilowych przyjaciółek.

Indjanie szybko się oddalili na swoich wąskich łódeczkach, wysmarowanych żywicą. Snać chcieli umknąć przed zbliżającym się zmrokiem i dotrzeć za dnia do koczowiska, skrytego w gąszczu drzew alerca, na jednej z pięknych zielonych wysepek.

Nasz okręt ryknął groźnie, wyrzucił z komina kłąb dymu, zmącił wodę potężną śrubą i ruszył w dalszą drogę.

Przed mojemi oczami zaczęła się znów przesuwać piękna panorama labiryntu morskiego.

(D. c. n.)

[1] Pledami z wyporków guanaczych.

[2] Mam tu na myśli wyspy. Na lądzie stałym istnieją na tej szerokości dwa osiedla, Aysen i Puerto Natales. Ponadto, na półwyspie Taytao powstało w ostatnich czasach kilka pojedyńczych osiedli.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.